

# Siedem

# groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH  
O WSZYSTKIEM.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III.

PIATEK, 6 KWIETNIA 1934

NR. 93

## Wstrząsająca tragedia dwóch braci pod Piotrkowem

Brat zastrzelił brata a potem popełnił samobójstwo

Piotrków, 5 kwietnia.

Wczoraj późnym wieczorem nadeszła do Piotrkowa wstrząsająca wiadomość o dramatycznym zabójstwie i samobójstwie, jakie się wydarzyło w rodzinie Wędzonków zamieszkalej w Piotrkowie przy pl. Litewskim 13.

Około godziny 20 na 180 kilometrów za stacją Baby pod Piotrkowem znaleziono trupy dwóch młodych mężczyzn, leżące tuż przy torze kolejowym. Obok zwłok jednego z nieżyjących znajdował się rewolwer automatyczny oraz list pożegnalny, adresowany do rodziców z podpisem Leon i Józef.

W toku dochodzeń ustalono, że są to zwłoki Leona, lat 21 i Józefa, lat 18, braci Wędzonków, zamieszkających przy rodzicach w Piotrkowie Trybunalskim. Według otrzymanych relacji obaj bracia z powodu jakiejś tajemniczej tragedii życiowej, o której nie chcieli powiedzieć nikomu, po-

stanowili rozstać się z tym życiem. Wybrali się zatem na przejażdżkę koleją, zabierając z sobą browning. Na stacji Baby wyszli z pociągu, napisali pożegnalny list do rodziców nie wyjawiając w nim jednak swej tajemniczej przyczyny chęci rozstania się z tym światem, poczem starszy Leon na prośbę młodszego strzelił dwukrotnie do niego, a kiedy ten trafiony celnie w głowę i serce padł nieżywy bez jęku, tenże sam popełnił samobójstwo.

Tajemnicę swego zgonu obaj zabrali do grobu.

Zabójca brata i samobójca Leon Wędzonka pracował do niedawna w szpitalu św. Trójcy na stanowisku sanitariusza, został jednak bezpodstawnie z pracy tej zwolniony rzekomo z powodu wątpliwego stanu zdrowia. Józef Wędzonka do chwili obecnej zajęty był w charakterze starszego terminatora w piekarni Brunera w Piotrkowie przy ul. Al. 3-go Maja nr. 18. (bp)



J. E. Ks. dr. Teofil Bromboszcz, nowomianowany Biskup - Sufragan Diecezji Śląskiej.

## Francja „dojrzała do przewrotu“

Tajne narady socjalistów i komunistów

Berlin, 5 kwietnia.

Prasa niemiecka donosi z Amsterdamu, że przed świętami Wielkiej Nocy odbyły się tam tajne obrady drugiej i trzeciej międzynarodówki z udziałem socjalistów i komunistów francuskich, angielskich, belgijskich, holenderskich, oraz przedstawicieli Kominternu moskiewskiego, na których omawiano utworzenie wspólnego frontu socjalistyczno-komunistycznego w krajach europejskich. Ustalono, że najbliższym w tej chwili terenem do przewrotu komunistycznego

jest Francja, postanowiono więc tutaj skoncentrować działalność wspólnego frontu międzynarodowego. Przygotowania w tym kierunku posunięto już bardzo daleko, tak, iż przewrót we Francji mógłby nastąpić już bardzo szybko. Centralą działalności nowego frontu socjalistyczno-komunistycznego miałyby się stać Holandia, gdzie już dziś tworzy się tak wiele magazynów broni.

Wiadomość ta ma wszelkie cechy dywersji — antyfrancuskiej.

## Powolne tempo śledztwa

w sprawie zamordowania radcy Prince'a

Paryż, 5 kwietnia.

Z wiadomości, jakie nadeszły ze Szwajcarii, wynika, że we wrześniu 1933 r. Stawinski prowadził używane rokowania z grupą wybitnych osobistości z Neuf Châtel w celu utworzenia dwu wielkich towarzystw, w których chciał ulokować 40 milionów franków. Jedno z tych towarzystw miało na celu eksport broni na wschód, głównie do Chin, drugie — monopol tytoniowy na Węgrzech.

Od chwili aresztowania domniemyanych zabójców radcy Prince'a, władze śledcze otrzymują setki listów mających udowodnić alibi Carbone (Venture), Spirito i barona Lussatsa. Ze szczególną zażyłością bronią niewinności oskarżonych mer Marsylii, deputowany Sabiani, który zapowia-

da ogłoszenie nowego alifsa, atakującego metody policyjne w całej tej sprawie. Pomimo to władze śledcze kontynuują dochodzenie. Z Paryża przewieziono do Dijon 2-ch oskarżonych Venture i Lussatsa. Będą oni osadzeni w więzieniu, w którym przebywa już trzeci oskarżony S. Przeciagające się śledztwo wywołuje w dalszym ciągu krytyczne głosy prasy, która podkreśla, że w 43 dniu od zabójstwa Prince'a tajemnica morderstwa nie została wyjaśniona. Dzienniki uważają, że alibi trzech oskarżonych zdaje się nie ulegać wątpliwości.

## Katastrofalny pożar pod Poznaniem

Brak wody utrudniał akcję ratunkową

Poznań, 5 kwietnia.

W środę późnym wieczorem wybuchł pożar w osiedlu Uniwersytetu Poznańskiego. Z niewiadomych przyczyn zapalił się domek mieszkalny, zburzony z drzewa i w ciągu kilkunastu minut objęty został płomieniami.

Na miejsce pożaru przybyły wszystkie

oddziały straży pożarnej oraz zmobilizowano oddział wojska 7 pułku artylerii ciężkiej.

W akcji ratunkowej wzięło udział przeszło 200 osób. Domek spłonął doszczętnie. Straty wynoszą kilka tysięcy złotych. Akcję ratunkową utrudniał brak wody.

## Eksplozja składów benzyny w Japonii

Londyn, 5 kwietnia.

Miasto Hakodate w Japonii, które niedawno padło ofiarą olbrzymiego pożaru, nawiedziła nowa katastrofa, gdyż wyleciały w powietrze wielkie składy benzyny i innych produktów naftowych. Ofiarą pożaru padło około 70 will, położonych wzdłuż bulwaru nadbrzeżnego. Dwie osoby poniosły śmierć w płomieniach, a 15 osób odniosło rany.

## Trucizna na szczury w chlebie

50 osób uległo zatruciu pod Poznaniem

Poznań, 5 kwietnia.

W Grodzisku pod Poznaniem wydarzył się straszny wypadek masowego zatrucia trucizną na szczury przeszło 50 osób, z których jedna zmarła a kilka walczy ze śmiercią. Po spożyciu pieczywa, pochodzącego z piekarni Titzmanna, zachorowało nagle w środę kilkadziesiąt osób z objawami zatrucia arszenikiem, połączonym z fosforem.

Lekarze miejscowi przystąpili bezwzględnie do energicznej akcji ratunkowej.

Mimo usilnych zabiegów zmarła wśród strasznych męczarni żona mistrza rzeźniczego p. Włoszyńska. Władze sądowe pod kierunkiem prokuratora Pasikowskiego z Poznania wszczęły energiczne śledztwo. Piekarnia Titzmanna została zamknięta i opieczetowana.

Jak się dowiadujemy, zatrucie nastąpiło wskutek dostania się przez pomyłkę do maki, z której wypiekano chleb, trucizny na szczury. Czeladnik piekarski Strzykała zamiast cukru przez pomyłkę wsypał do

ciasta 150 gramów trucizny. Titzman oraz miejscowy piekarz Seibold, który dostarczył Titzmannowi truciznę na szczury, zostali aresztowani.

Sprawca strasznej tragedii, Strzykała, leży sam obłożnie chory. Komisja sądowo-lekarska dokonała sekcji zwłok śp. Włoszyńskiej, wynik której jest dotąd nieznaną. W Grodzisku jak i w całej okolicy masowe zatrucie wywołało straszne poruszenie.



# Armia bezrobotnych w Zagłębiu

## ustawicznie rośnie

Z Grodzka donoszą, iż tamtejsza kopalnia Tow. Grodzieckiego, zatrudniająca 1.019 ludzi, z powodu braku zamówień ograniczyła pracę do 2—3 dni w tygodniu. Tow. Czeladź na Piaskach przez 4 letnie miesiące będzie urlopować po 130 ro-

botników. Robotnicy otrzymywać będą po 2 tygodnie urlopu wypoczynkowego, płatnego.

Kopalnia Renard w Sosnowcu z powodu przebudowy elewatorów wstrzymała pracę na przeciąg tygodnia.

Z Zabkowic donoszą, iż tamtejsza fabryka szkła umieruchomiła szlifiernię, zwalniając 25 ludzi.

Tow. Franko-Włoskie w Dąbrowie, które urlopowowało 150 robotników, zapowiada redukcję 250 robotników.

Sosnowiecka Fabryka Rur i Żelaza,

zatrudniająca 854 ludzi, zredukowała przed dwoma dniami 53 robotników.

Huta Bankowa w Dąbrowie, zatrudniająca 2.210 robotników, zwolniła 68 ludzi.

Z Wojkowic Komornych natomiast donoszą nam, że w związku z rozpoczęciem sezonu ruszyła cementownia „Saturn”, zatrudniając 50 robotników.

Nieprawdopodobna jest wieść, że Zakłady Modrzejewskie, ograniczając stale załogę, mają w najbliższych dniach przyjąć do huty „Katarzyna” 70 robotników.

## Lustracja w Ubezpieczalni w Sosnowcu

W dniach 6 i 7 b. m. przeprowadzona zostanie lustracja ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu. W skład komisji lustracyjnej dla ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu wchodzi: dr. L. Kowarski, nac. B. Kraskowski, p. L. Frankowska, p. J. Filipczak, p. Jan Starczewski i p. G. Chomicki.

## Zasądzenie przemytników koni w Raciborzu

W ub. środę sąd ławniczy w Raciborzu skazał pewnego handlarza z Raciborza za przemyt koni oraz niedozwolony wywóz dewiz do Czechosłowacji na 11.379 młk. grzywny, miesiąc więzienia i konfiskatę 2 koni.

## Ponura tragedia miłosna w Bytomiu

W drugi dzień Świąt wyjechała do Opola z Bytomia 21-letnia Olga Erbrich, naręczona niejakiego Jerzego Mazura, pochodzącego z Katowic, a zamieszkałego w Gliwicach. Tuż za nią wyjechał naręczony Mazur, celem przekonania się do kogo E. wyjechała. Przekonawszy się, że wstąpiła ona do mieszkania malarza Wieschalla w Opolu przy ul. Sedana, Mazur wpadł do tego mieszkania, gdzie zastrzelił Erbrichówną, a następnie popełnił samobójstwo.

## Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

### KINA W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłępie: „Kocha, lubi, szanuje”. Palac: „Zdobycie” i „Biały wódz”. Eden: „Niewidzialny człowiek”. Casino: „Prokurator Alicja Hara”.

BEDZIN. Apollo: „Sabra, syn Palestyny”. Nowości: „W twoich ramięch” i „Powrót Sherlocka Holmesa”.

Świątów: „Ulica”.

DĄBROWA. Ars: „Niewidzialny człowiek”. Bałka: „Pieśń o Warszawie” i „Krajera dziewczęta”.

ZAWIERCIE. Stella: „Don Kiszot”.

CZELADZ. Czary: „Platynowa blondynka”.

— RUBRYKA KRADZIEŻY. 3 bm. zatrzymano Ignacego Żyłę, który skradł torebkę Józefa Bielaka z Sosnowca, z ul. Warszawskiej w Strzemieszycach skradziono rower pozostawiony przez p. Jana Skotasa, p. Antoniemu Cieśli, który w restauracji p. Cuslewskiego bawił się w towarzystwie dam z półświatka, skradziono złoty zegarek. O kradzieżach posadza swe towarzyszek.

— Sosnowieckie władze śledcze zatrzymały złodziei Antoniego Dziamego i Kazimierza Boryczko, którzy jak stwierdzono, okradli artystkę Eugenję Iwanównę, oraz dyżurnego ruchu na stacji kolejowej w Sosnowcu, p. Jan na Matyle. Równocześnie aresztowano Józefa Kręcińskiego z Czelaźi i Helenę Dziamego z Sosnowca, u których znaleziono część skradzionych przedmiotów.

— ZA DRENIENIE PTAKÓW. Policja na Piaskach pociągnęła do odpowiedzialności sądowniej Antoniego Guję, Antoniego Majdańskiego i Bolesława Dziubdałę, którzy w sidła chwytali ptactwo.

— ZATRZYMANIE PRZEMYTNIKÓW. Policja na Piaskach zatrzymała Jana Niedbałkę z Czelaźi, Staszica 3 i Mieczysława Chwaszcza, Rynekowa 6, przy których znaleziono 2 kg i 90 dkg. maggi i 35 sztuk pomarańczy, przemyconych z Niemiec.

— UJECIE DEZERTERA. Policja w Zawierciu ujęła Stanisława Gajdę, dezertera, który zbiegł z 4 p. p. leg. w Kielcach.

— Z BAGNETEM NA POLICJANTA. Jan Szynoch, bawący na urlopie w Zawierciu żołnierz, awanturując się na ulicy, wezwany został przez posterunkowego, do uspokojenia się. Wojujący żołnierz zareagował na wezwanie w ten sposób, że wyjął bagnet usiłując przebić policjanta. Szynoch został rozbrojony i w ten sposób unieszkodliwiony.

— URUCHOMIENIE BETONIARNI W PILICY. W tych dniach wydział powiatowy w Olkuszu przystępuje do fabrykacji materiału ogniotrwałego, t. j. pustaków, dachówek i krawężników w Pilicy. Fabrykat przeznaczony jest w pierwszym rzędzie do budowy szkół powszechnych na terenie gminy Pilica i okolicy. (o)

## Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

### △ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

SOBOTA: g. 20 „Towarisz”.  
NIEDZIELA: g. 16 „Rodzina”.  
g. 20 „Firma” sprzedane dla Zw. Pocz.  
WTOREK: g. 20 „Towarisz”.

### △ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

RYBNIK: platek: g. 20 „Firma”.  
BIELSKO: poniedziałek: g. 20 „Papa”.

### △ REPERTUAR TEATRU DOMU LUDOWEGO W KRÓLEWSKIEJ Hucie.

SOBOTA: g. 20 „Czar Walca” operetka Oskara Straussa.  
NIEDZIELA: g. 19 Oratorium „Stabat Mater” i „Te Deum” A. Dwořaka.

### REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Nieznajoma z telefonu”. Casino: Dawno oczekiwana premiera „Marsz Rakocznego”. W gł. rol. Paweł Javor Tabor v. Halmay. Colosseum: „Zdobycie cię muszę”. Palace: „Wiktoria i jej huzar”. Rialto: „Csibi”. Union: „Pożegnanie z grzechem”. Deblina: „Dziele grzechu”.

SZOPIENICE. Helios: „Zdobycie cię muszę”. KRÓL. HUTA. Apollo: „Wielka księżna Aleksandra” i „Bożek mórz południowych”. Rozy: „Nocny Ekspres” i „Musisz być moją”. Colosseum: „Wesoly karawaniarz”.

RYBNIK. Apollo: „Kocha, lubi, szanuje”. Palace: „Morderstwo w ogrodzie zoologicznym”.

### RADIO:

SOBOTA, 7 KWIETNIA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy rano wstają zorze”. 7.05 Gimnastyka. 7.25 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Zespół salony b. ci Dorian. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 13.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Płyty. 16.00 Audycja dla chorych. 16.40 Kurs średni języka francuskiego. 16.55 Skrzynka pocztowa Cioci Hełi dla dzieci. 18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.02 Koncert wiosemy. 21.00 Płyty. 21.20 Koncert szopenowski. 22.00 Odczyt w języku włoskim p. t. „Polskość Pomorza”. 22.15 Płyty. 23.05 —24.00 Muzyka taneczna.

— RZECZY POCHODZĄCE Z KRADZIEŻY. U przytrzymanych w Katowicach złodziei sklepowych z Poznania, znaleziono materiał na ubranie męskie i 4 wielkie skóry na buty, pochodzące z kradzieży popełnionej na Śląsku. Poszkodowani winni zgłosić się w Wydz. Śledczym Policji w Katowicach, przy ulicy Żwirki i Wigury.

— OBŁOWILI SIĘ. W nocy na 4 bm. włamali się nieznani sprawcy do restauracji Antoniego Radwańskiego w Mysłowicach, skąd skradli 35 butelek różnych wódek oraz różne wyroby tołoniowe, wartości 165 zł.

— NAGŁA ŚMIERĆ W PARKU KSIAŻĘCYM. Dn. 4 bm. rano przechodziła przez park ks. Pszczyńskiego w Pszczynie 67-letnia Paulina Kołochowa, zam. w Studzionce, Kolonia Piłsudskiego, która wpadła do rowu i na skutek udaru serca zmarła na miejscu.

— SPLONAŁ DOM. Onegdaj wybuchł pożar w zabudowaniach Jana Czerwika w Kapaninie, w powiecie Pszczyńskim, na skutek czego uległ zupełnemu zniszczeniu dom mieszkalny. Powstała stąd szkoda wynosi 2.000 złotych. W akcji ratunkowej brały udział trzy straże pożarne z okolicznych miejscowości. Przyczyny wybuchu pożaru nie zdołano do tej pory ustalić. (ok)

— WŁAMANIE DO ŚWIETLICY „VOLKS-BUNDU”. Nieznani do tej pory osobnicy włamali się w nocy 4 bm. do świetlicy „Volksbundu” w Piasku, w powiecie Pszczyńskim, skąd skradli aparat radiowy, wartości 250 zł.

— WRÓG WOJSKA. Dn. 4 bm. przytrzymał w Ślemianowicach 30-letniego Hermana Kisiela z Knurowa (Gliwicka 1) poszukiwanego za uchylanie się od poboru wojskowego. K. oddawiono do Rybnika.

— W POTRZASKU. W związku z iluzjami włamaniami na terenie Król. Huty (do hurtowni Stupa — składu konf. Lubelskiego oraz Świętochłowicach, hurtownia Lorca) przytrzymano sprawców owych kradzieży, a mianowicie: Fryderyka Woźniaka, Stefana Kandyłora, Józefa Pierskałę i Marjana Lubeckiego, zam. w Lipinach. (b)

— PIJACY W SZPITALU. Zarząd szpitala miejskiego w Król. Hucie powiadomił w dniu 4 bm. policję, że dwaj pacjenci w stanie podchmieleńskim urządzają awantury i niszczą urządzenia szpitalne. Wysłany patrol doprowadził

## Walka turnusowo-urlopowanych robotników

### o warunki pracy i płacy po powrocie do pracy

Na skutek okólnika Związku Pracodawców Górnośląskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego (z dnia 24 lutego br.), wystosowanego do wszystkich Zakładów Pracy, ażeby robotnikom po powrocie z urlopu turnusowego nie udzielać węgla deputatowego i urlopu taryfowego — zwrócił się Związek Zawodowy do Związku Pracodawców z wnioskiem cofnięcia wspomnianego okólnika, względnie zwołania wspólnej konferencji w odnośnej sprawie.

Związek Zawod. uważa zarządzenie to jako sprzeczne z obowiązującymi umowami ta-

ryfowymi. Przyjęcie wracającego robotnika z turnusu na nowych warunkach, sprzeciwia się zasadzie urlopów turnusowych, gdyż robotnik idzie na przymusowy urlop — jak to wyraźnie określa Urząd Komisarza Demobilizacyjnego — z tem, że po nim wraca do pracy na poprzednich warunkach. Przymusowy urlop nie stanowi zatem przerwy w stosunku pracy i płacy.

Dnia 6 bm. odbędzie się wspólna konferencja z zainteresowanymi stronami, o czym bliżej doniesiemy. (b)

## Plan robót budowlanych w Mysłowicach

### Słaby ruch w budownictwie mieszkań

W bieżącym roku Mysłowice nie zamierzają przeprowadzać żadnych większych robót miejskich w zakresie budownictwa mieszkaniowego.

Do Wydz. budowlanego w Magistracie wpłynęło kilkanaście wniosków prywatnych o budowę mniejszych domków mieszkalnych przeważnie w okolicy Mysłowic.

Wielki gmach szkoły powszechnej będzie wykonany ostatecznie w końcu maja br.

Natomiast w zakresie budownictwa ziemnego plan miejski przewiduje szereg większych robót, które będą wykonane z Fund. Pracy, na ogólną sumę 102.903 zł. Przy robotach tych znajdzie zatrudnienie kilkuset bezrobotnych. Nie jest wykluczone, że kwota 102 tys. zł. zwiększy się jeszcze w ciągu sezonu budowlanego.

Na pierwszym planie będzie przebudowa

wana i znacznie rozszerzona Strzelnica Bractwa Kurkowego przy ul. Katowickiej. Cała strzelnica będzie cofnięta w głąb terenu. Koszt przebudowy wynosi 21.360 zł. Będzie przebudowane i rozszerzone boisko K. S. „06” przy Promenadzie, którego obszar uległ wielkiemu uszczupleniu wskutek regulacji Czarnej Przemszy. Boisko będzie przesunięte do promenady — koszt 27.423 zł.

Na roboty ziemne około regulacji ulic i rozbudowę nowych przewidziano 26.120 złotych, na konserwację zaś ulic i zieleni — 20.000 zł. Na „trójkacie” na Stupień ma być założony w miejscowym lesie nowy park, na którego urządzenie przewidziano 8.000 zł. Potrzeba takiego parku jest już dawno odczuwana w Mysłowicach. Wymienione roboty mają rozpocząć się już w najbliższej przyszłości.

## Oliara gry w „trzy karty”

P. Józef Hartling, mieszkaniec Górnego Śląska, zdawałoby się napozór dość rozsądny młodzieniec, okazywał niezwykle zamilowanie do gier hazardowych.

— Nie mam szczęścia w miłości, więc może znaleźć w grze — myślał sobie p. H. A kiedy znalazł się na jarmarku w Sosnowcu, widząc mały stolczyk, gdzie uprawiali oszukańcza grę w trzy karty znani kombinatory,

zdał do aresztów policyjnych awanturników: Pawła Bartczkę i Fryderyka Smykałę z Król. Huty. (b)

— LUDZKA NIEDOLA. Komornik sądowy wyeksmiował 4 bm. niejakiego Maksymiliana Wybierka z Król. Huty, ul. Stycznińskiego 3, wystawiając jego sprzęty domowe na podwórze. Wybierka przeniósł sprzęty na ulicę i tam przebywał z żoną i dwójkiem dzieci. Wywołało to zbiegowisko. Eksmisji dokonał wieczór (21 godz.) (b)

— PRZYTRZYMANIE NA GRANI. Onegdaj przekroczyła nielegalnie granicę z Niemiec do Polski na odcinku granicznym w Brzezin n. O. niejaka Franciszka Mrózek, zamieszkała w Jedłowniku, pow. Rybnik, która w krytycznym momencie przytrzymała Straż Graniczną. (R)

## Nie wolno dzieciom szkolnym należeć do żadnych związków poza harcerskim

Przed Świątami Wielkanocnymi kuratorium szkolne na Śląsku wydało do poszczególnych kierowników szkół powszechnych, średnich i dokształcających, zarządzenie, zabraniające działwie szkolnej należenia do wszystkich innych organizacji poza harcerskim.

Kierownicy szkół poruczyli obwieszczenie zakazu gospodarzom klas, a już

od taktu poszczególnych nauczycieli zależało, w jaki sposób zakaz ten został działwie podany do wiadomości.

W myśl więc tego zarządzenia dzieciom szkolnym nie wolno należeć np. do związków o charakterze religijno-kościelnym, jak do „Stow. Dzieciństwa Jezus”, „Sodalitacji Marjańskiej”, „Kongregacji Marjańskiej”, „Stow. Młodz. Pol. Katolickiej”, a pozatem i do Tow. Gimn. „Sokol”.

Powyższe zarządzenie świadczy najlepiej o tem, jak dalece doszliśmy już w dziedzinie osławionego „wychowania państwowego” i jak się na każdym kroku czyni starania w kierunku odsunięcia młodzieży szkolnej od wpływów duchowieństwa katolickiego, które, jak wiadomo, kieruje stowarzyszeniami religijno-kościelnymi.



# Niezwykła historia z 20.000 zł.

## Zagadkowe pretensje strażaka do Dyrekcji Polskich Kopali Skarbowych w Król. Hucie

W kołach urzędniczych pewnego b. poważnego przedsiębiorstwa przemysłowego na Śląsku wielkie poruszenie wywołała sprawa tajemniczego zaginięcia oraz odnalezienia 20.000 zł. pobranych w jednym z banków państwowych przez woźnego tegoż przedsiębiorstwa.

Sprawa ta przedstawia się następująco:

W ub. wtorek kasjer tego przedsiębiorstwa wysłał do banku woźnego celem podjęcia 60.000 zł., potrzebnych na wypłatę dla personelu. Woźny odebrał w banku wspomnianą kwotę, wrócił do kasy i oddał kasjerowi bez przeliczenia tylko 40.000 zł., zabierając z sobą do domu 20.000 zł.

Po odejściu woźnego kasjer zauważył po przeliczeniu ku swemu przerażeniu, że ma tylko 40.000 złotych. Wobec tego kasjer zawiadomił o tem dyrektora, na której polecenie udał się w towarzystwie policji do mieszkania woźnego, żądając zwrotu reszty, tj. 20.000 zł. Woźny przyznał się bez obłonek, że pozostałe 20.000 zł. przywłaszczył sobie z tego powodu, iż rzekomo dyrekcja przedsiębiorstwa jest mu tyle winna. Poza tem oświadczył woźny kasjerowi, że pieniędzy tych nie zwróci, bo ma pretensje do przedsiębiorstwa i pragnie je w ten sposób zabezpieczyć dla siebie.

Ostatecznie wezwał go do siebie jeden z dyrektorów na konferencję, w toku której po dłuższej rozmowie woźny wyraził zgodę na zwrot części tych pieniędzy, albowiem 2.800 zł. zdażył już w ciągu dnia zużyć na własne potrzeby. Wreszcie przeprowadził on przedstawiciela dyrekcji na pewne miejsce, gdzie ukrył resztę gotówki, t. j. 17.200 złotych. Woźny zobowiązał się pozatem, że pobrane przez niego 2.800 zł. zwróci dyrekcji w ratach miesięcznych i w związku z tem złożył odpowiednie pisemne zobowiązanie.

Wiązał się pozatem, że pobrane przez niego 2.800 zł. zwróci dyrekcji w ratach miesięcznych i w związku z tem złożył odpowiednie pisemne zobowiązanie.

## Bestjański napad na żołnierza w Olkuskiem

### Napadniętemu nożem wykluli oko

Na same święta powrócił z wojska do domu w Bolesławiu, pow. Olkuskiego, Edward Rudawski. Po świętach w mieszkaniu Rudawskich przyjmowano kolegów młodego Rudawskiego do późna wieczorem. W pewnej chwili Edward wyszedł na podwórkę i zniemacka został napadnięty przez kilku drabów, którzy poczęli zadawać mu czołami.

Na krzyk napadniętego wybiegli domownicy i natknęli się na jeżdżącego i staniającego się Edwarda.

Napastnicy niepoznani przez nikogo, wkrótce ciemności zbiegli.

Ciężko rannego Edwarda odwieziono do szpitala olkuskiego, gdzie dokonano wczoraj operacji wyjęcia lewego oka, bowiem otrzymał on ranę nożem również w okolicę brwi. Poza tem ma on kilka ran w ręce.

Policja bolesławska prowadzi dochodzenie celem wykrycia sprawców bestjańskiego napadu.

Zachodzi podejrzenie, że Edward Rudawski stał się ofiarą pomyłki i że napastnicy mieli się zemścić na jednym z jego kolegów, będącym w mieszkaniu Rudawskich.

## Uniewinniający wyrok w procesie o skomunizowanie 23 p. a. l.

W czwartek w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu wznowiony został proces przeciwko mieszkańcom Sosnowca Moszkowi Dawidowi Bursztynowi i Mordce Gramkowiczowi, oskarżonym o próby komunizowania 23 p. a. l. w Będzinie.

Zeznawało razem kilkudziesięciu świadków, a m. in. i rabin z Wolbromia. Dzięki zeznaniom świadków, oraz doskonałej obronie,

aż trzech adwokatów, oskarżeni zostali uniewinnieni.

Gramkowicz pozostawał w więzieniu myśłowickim, to też po ogłoszeniu wyroku, z Sosnowca wyjechało kilkanaście dorożek z żydami w stronę Myśłowic, a równocześnie prawie gromada żydów pieszo przybyła pod Myśłowice, gdzie witano wypuszczonego na wolność Gramkowicza. Oswobodzonemu „bohaterowi” wręczono nawet kwiaty. (!)



Kościół Serca Pana Jezusa w Myśłowicach.

## Ze Stryja maszerował pieszo do Zagłębia

### Ujęcie niezwykłego dezertera

W ub. wtorek przypadkowo przechodzący przez wieś Tucza Baba, pod Łosiem w Olkuskiem policjant zauważył żołnierza - artylerzystę, pieszo maszerującego szosa. Żołnierz, zakurzony od stóp do głów, miał wygląd mocno zmęczonego, to też niezwykły ten piechur zainteresował policjanta, który postanowił go wylegity-

go szosa. Żołnierz, zakurzony od stóp do głów, miał wygląd mocno zmęczonego, to też niezwykły ten piechur zainteresował policjanta, który postanowił go wylegity-

mować. Żołnierz oświadczył, że już od trzech dni maszeruje pieszo na urlop, ze Stryja, gdzie kwateruje 1 pułk artylerji, do którego należy. Dokumentów urlopowych nie posiadał i jak twierdził zagubił je w drodze.

Naiwne to tłumaczenie wydało się podejrzanem posterunkowemu, to też zatrzymał artylerzystę - piechura, przesyłając go do dyspozycji żandarmerji wojskowej, przy garnizonie będzińskim.

Po sprawdzeniu okazało się, że żołnierz zdezerutował i w mundurze usiłował dostać się do domu w Łodzi. Nazywa się Stanisław Kubiak, a z pułku zbiegł w dniu 26 marca br.

## Butelką zabił kolegę w karczmie

### Łcha strasznej zbrodni w Zawierckiem

Do restauracji Marszałka w Mrzygłodzie, w powiecie Zawierciańskim, przybyło kilku mieszkańców tej miejscowości i po wypiciu większej ilości alkoholu, wszczęło awanturę. Awantura ta zakończyła się niezwykle tragicznie. Jeden z pieszadników, 24-letni Zygmunt Kos, schwytył w podnieceniu za butelkę pełną wódki i uderzył nią swego kolegę Stefana Kulacha.

Kulach upadł zemdłony na ziemię i zaim przystąpiono do akcji ratunkowej, zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Śmierć nastąpiła natychmiast skutkiem silnego wstrząsu mózgu.

Sprawcę zabójstwa, Kosa, aresztowano i osadzono w więzieniu będzińskim. Wczoraj przetransportowano go na rozprawę do Sądu Okręg. w Sosnowcu, gdzie odbyła się przeciwko niemu rozprawa.

Wobec ustalenia, że Kos zabił swego kolegę w stanie zupełnego prawie zamroczenia umysłowego, spowodowanego nadużyciem alkoholu, sąd wymierzył zabójcy tylko trzy lata więzienia, zasadzając na rzecz rodziny zabitego kilkaset złotych kosztów.

W czasie wyborów do rady załogowej kopalni „Maks” w Michałowicach osk. K. wypisywał kredą na ścianach domów i murach kopalni hasła antypaństwowe. Guzy natomiast przyglądał się robocie swego kolegi.

Na wczorajszej rozprawie tłumaczył się K. tem, że działał z polecenia nieznanego mu bliżej osobnika, który za napisanie hasel antypaństwowych obiecywał mu 5 złotych. G. do żadnej winy się nie przyznawał.

Sąd po przesłuchaniu szeregu świadków skazał osk. K. na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata, ponieważ nie był dotychczas karany, zaś osk. G. uwolnił dla braku dostatecznych dowodów. (s)

## Łos górnika

Na kopalni „Giesche” w Nikiszowcu wskutek oberwania się węgla na filarze uderzony został złomem węgla 27-letni górnik Maks Bajer, doznając pęknięcia czaszki. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

## Za 5 zł. malował na ścianach hasła wywrotowe

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadli w ub. czwartek: Michał Korfanti i Augustyn Guzy z Bytkowa, którym akt oskarżenia zarzucał przynależność do Polskiej Partji Komunistycznej i uprawiania agitacji wywrotowej.



Nowomianowany Biskup-Sufragan Diecezji Śląskiej, J. E. ks. dr. Teofil Bromboszcz, w ogrodzie obok plebanji w Myśłowicach, gdzie pełni obowiązki proboszcza.

## Zawikłana sprawa fałszywych 100-złotówek

### Sensacyjna rozprawa przed sądem w Katowicach

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w ub. czwartek zawikłaną sprawę o fałszowanie banknotów 100 złotych. Na ławie oskarżonych zasiadli niejaka Augustyna Biegaj z Bytomia, przebywająca od 1 września ub. r. w więzieniu śledczym, kupiec Florian Wywiol i niejaka Ernestyna Myszo z Nowej Wsi. Osk. Wywiol i Myszo przebywają na wolności. Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym rozpowszechnianie fałszywych 100-złotówek.

Wywiol kupując swego czasu towar w hurtowni tytoniowej, zamierzał zapłacić 100-złotówką, którą kasjerka rozpoznała jako fałszywą. Wobec tego Wywiol zabrał towar na kredyt. Gdy po kilku dniach zgłosił się ponownie w hurtowni, by zapłacić pobrany na

kredyt towar, kasjerka pytała go, co się stało z fałszywą 100-złotówką. Wówczas okazało się, że Wywiol nie oddał fałszywego banknotu policji.

Wspólnie z Wywiolem w jednym mieszkaniu mieszkała również handlarzka Myszo, która placąc za towar niejakiemu Rosenfeldowi, wręczyła mu także fałszywą 100-złotówkę. Kupiec w pierwszej chwili nie zauważył, iż banknot jest fałszywy, a dopiero, gdy wpłacił pieniądze do P. K. O., tam zwrócono mu uwagę, że jedna ze stułotówek jest fałszowana.

Po tych wypadkach sprawą zajęła się policja, która w toku możliwych dochodzeń, stwierdziła, że osk. Wywiol otrzymał dwa

banknoty stułotowe od niejakej Biegajowej z Bytomia i właśnie te banknoty były fałszywe. Sprawa ta była temwićęj podejrzana, że syn Biegajowej był znany władzom jako zawodowy fałszerz banknotów i za tego rodzaju przestępstwo był już kilkakrotnie karany.

Rozprawa zresztą wykazała, że Wywiol wiedział o tem, że syn Biegajowej trudnił się zawodowo fałszowaniem banknotów. Po przesłuchaniu szeregu świadków, sąd skazał Biegajową i Wywiola na 2 lata więzienia, bez zawieszenia kary, osk. Myszo zaś uwolnił od winy i kary dla braku dostatecznych dowodów. Od wyroku tego zasądzeni wniesli odwołanie, wobec czego sprawę tę ponownie będzie rozpatrywał Sąd Apelacyjny. (s)

## Rozpaczliwy czyn chorego górnika

W ubiegły wtorek pomiędzy godz. 22—22.30 popełnił samobójstwo górnik Jan Szendzielorz, zam. w Szczygłowicach pow. Rybnik. Wymieniony powiesił się we własnym mieszkaniu na pasku skórzanym. Jak nam donoszą, powodem samobójstwa była długotrwała choroba płucna, wstrzymanie renty wojskowej, oraz to, że z dniem 1 maja b. r. miał rozpocząć urlop turnusowy. Szendzielorz nie mógł przeboleć tak niekorzystnego dlań spłotu okoliczności, wobec czego doprowadzony do ostateczności pozbawił się życia.

## Tajemnica umysłowo chorej z Krakowa

4 bm. policja przytrzymała na dworcu w Świętochłowicach około 25-letnią anormalną kobietę, jadącą z Krakowa do Katowic, która przez pomyłkę wysiadła dopiero w Świętochłowicach. Oświadczyła ona policji, że nie udzieli żadnych informacji co do swojej osoby, i że odbierze sobie życie.

Przy kobiecie tej nie znaleziono żadnych dokumentów osobistych, jedynie kilka fotografii, przedstawiających młodych mężczyzn.

## Śmierć przy przeska kiwaniu strumyka

W dniu 3 bm. w godz. porannych odnaleziono w parku ks. Pszczyńskiego w Pszczyźnie zwłoki 67-letniej Pauliny Koloch, zamieszkałej w Pszczyźnie. Jak zdołano stwierdzić przyczyną śmierci był udar serca, jakiego doznała śp. Kolochowa w czasie, kiedy przeska kiwała płynący w tem miejscu strumyk. (ok)

## Cmentarz — miejscem zabaw

Z Poręby donoszą, że od pewnego czasu miejscowy cmentarz stał się terenem zabaw libacy, urządzanych przez szumowiny.

Codziennie wieczorami z cmentarza dochodzą krzyki, śmiechy i wyzwiska, a jak od lat no stwierdzić, rozgrywają się tam prawdziwe orgie.

Profanacja cmentarza wywołuje oburzenie ludności, która przypisuje za to miejscowe władze otoczy cmentarz należytą opieką i przepełni szumowinami.



# NARZECZONA SKAZAŃCA

74)

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marcell Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie, skąd próbował zbiec przy pomocy swego przyjaciela Wiktora. — Ucieczka nie udała się i obaj zostali schwytani. Wiktor, jako muszkietier, odstawiony został do dowódcy wojsk Paryża i Wersalu gen. Montarina.

Muszkietier transportujący postąpił krok naprzód.

Montarin groźnie spojrzał na Wiktora.

— Dlaczego nie byłeś posłusznym? — zapytał. — Dlaczegoś się nie poruszył, gdym kazał wystąpić dezertrowi?

— To jest fałszywe oskarżenie, panie generale! Nie jestem dezertrem! — odpowiedział Wiktor. — Przedsięwzięciem podróży do Tulonu za pozwoleniem mego kapitana.

— Łatwo ci to mówić. Bez wątpienia musisz już wiedzieć, że były kapitan muszkietierów wczoraj rano w Orleanie poniósł śmierć w pojedynku! — rzekł Montarin. — Gdzie masz dowód, że otrzymałeś urlop?

Wiktor skamieniał na te słowa generala. Śmierć byłego kapitana pozbawiała go wszelkiej możliwości usprawiedliwienia się.

— Nie masz na to dowodu — mówił Montarin dalej — a nadto nietylko na dłuższy czas opuściłeś służbę, lecz ciąży na tobie inne również ważne oskarżenie. Jest ono tu spisane. Dopomagałeś do ucieczki jednemu z więźniów w Tulonie?

— Nie zaprzeczam tego, panie generale, nie był to jednakże czyn, któryby mnie hańbił — odpowiedział Wiktor niezachwianie i śmiało w poczuciu prawdziwości swoich słów.

— Uważasz zatem za rzecz zaszczytną dopomaganie do ucieczki więźniowi? — zawołał Montarin — no, kochanku, mniemam, że już z tego można wnieść łatwo, co należy sądzić o tobie.

— Należy poznać sprawę przed zawyrokowaniem o niej, panie generale — odważył się powiedzieć Wiktor.

Montarin się zerwał.

— Nie masz prawa czynić tu żadnych uwag, muszkietrze! — zawołał.

— Sądziłem, że mi wolno będzie usprawiedliwić się.

— A więc mów, co masz na usprawiedliwienie, tylko prędko, bo nie mam czasu.

— Więzień Marcell Sarbonne, któremu dopomagałem do ucieczki, nie jest bynajmniej zbrodniarzem. Jest on synem siostry księcia Beaufort, — którego księża niewinnie wysłał na galery — rzekł Wiktor śmiało i odważnie.

— Głupstwa! — przerwał mu general, spoglądając nań żywo swymi ruchliwymi, ciemnymi oczyma — przypadkowo jest mi wiadomem, że Marcell Sarbonne, o którym ten muszkietier mówi, oddawna już nie żyje. I z drugiego swego przewinienia chce się zatem usprawiedliwić przez powołanie się na nieżyjącego świadka. Ale dość tego. Nie chcę o tem nic więcej słyszeć. Muszkietrze! — zwrócił się general do transportującego — odstawisz aresztowanego napowrót do Paryża! Komendant Bastylji, następca mego nieboszczyka brata, otrzyma odpowiednie zawiadomienie.

Do Bastylji! Wiktor drgnął, tego się nie spodziewał.

Do Bastylji! I on zatem miał zostać usuniętym dla stłumienia świadectwa, jakie mógł oddać prawdzie.

Tego strasznego wyroku nie spodziewał się! W tem jednak nie już zmienić nie było można, każde dalsze słowo było nietylko nadaremne, ale mogłoby pogorszyć jeszcze jego doię. To, co powiedział o księciu i Marcellim, skłoniło zapewne generala do ode-

ślania go do Bastylji. Świadectwo jego musiało być tym sposobem stłumione.

— Odejdź! — rozkazał general.

Wiktor opuścił pokój z muszkietierem, który go transportował.

— Nierozważnie postąpiłeś! — zganił go muszkietier, idąc z nim po schodach i wychodząc z gmachu komendantury — rozgniewałeś komendanta, mówiąc do niego w sposób bardzo wyzywający.

— Powiedziałem tylko prawdę! Wierz mi, kolego — odpowiedział Wiktor — choćbym to miał na miejscu śmiercią przypłacić, prawdę zawsze powtórzę.

— Jest to bardzo chwalebne, ale w niektórych razach niezbyt roztropne — zauważył muszkietier.

— Nie ganię tych, którzy się rządzą roztropnością — rzekł Wiktor — ja jednak nie robię wyjątków w takich rzeczach.

— Żle na tem wyszedłeś, kolego.

— Pójdę do Bastylji... a to gorsze, niż śmierć! — przyznał Wiktor.



Weszli za swoim przewodnikiem na schody...

— Pragnąłbym być w możności pozwolić ci uciec!

— Nicby mi to nie pomogło, a ty byś, kolego, popadł w nieszczęście. — Nie, nie! niech ta myśl będzie odemnie daleką!

Dwaj muszkietierowie dosiedli koni, które przez cały ten czas przeprowadzała żołnierz przed gmachem i udali się w drogę z powrotem do Paryża.

— Czy masz jeszcze co do załatwienia? — zapytał muszkietier w drodze.

— Nie mam nic, kolego! Życzeniem mojem najgorętszem było dopomóc przyjacielowi i ocalić go, ponieważ niewinnie cierpiał na galerach. Teraz stało się to dla mnie na zawsze niemożliwym — odpowiedział Wiktor Delaborde — Nie wiem, czy mnie kto kiedy więcej na tym świecie zobaczy.

Nad wieczorem dwaj jeźdźcy przybyli do Paryża, a następnie do ponurej, rodzaj fortecy stanowiącej Bastylji.

Gdy przejeżdżali przez most zwodzony, sztyldwach stojący przy wielkiej bramie sprezentował broń.

Muszkietier zawołał na sztyldwacha, ażeby otworzył bramę.

Otworzono.

Dwaj młodzi ludzie wjechali na wielkie podwórze Bastylji, na którym był kiedyś Wiktor w zamiarze ocalenia swego przyjaciela. Teraz przybywał jako więzień do tego nieprzyjemnego, ponurego budynku.

Inwalida zbliżył się do nich i gdy zsiadli z koni, odprowadził je na stronę.

Inspektor wyszedł także naprzeciw nim, sądząc że obaj muszkietierzy są oddawcami jakiego rozkazu.

— Chciej pan nas zaprowadzić do pana komendanta — rzekł do niego transportujący muszkietier.

Inspektor z całą gotowością uczynił zadość ich żądaniu.

Ponieważ wewnątrz Bastylji było już ciemno, przyniósł więc lichtarz z zapaloną świecą i rzekł im, żeby poszli za nim.

Przeszedłszy przez znany nam już szeroki, długi, ponury, sklepiony korytarz, dwaj muszkietierowie weszli za swoim przewodnikiem na schody, prowadzące do mieszkania komendanta.

Na górze spotkał ich służący, który miał ich zaprowadzić do salonu głównego zarządcy Bastylji.

— Nie odchódź pan daleko, panie inspektorze — rzekł Wiktor — będziesz musiał wkrótce umieścić mnie w jednej z cel.

Inspektor wziął to za żart.

— Nie byłoby to pewnie przyjemne panu muszkietierowi — roześmiał się.

— Rozkaz? od kogo? — zapytał margrabia.

— Od pana generała Montarin.

— Ah, od pana generała.

— Bliższa wiadomość ma nadejść, panie komendancie.

— Muszkietier zostaje zatem uwięziony w Bastylji?

— Tak jest — odpowiedział Wiktor, wyręczając swego kolegę.

— Tak, tak... Aresztowanym, więzieniem...

Margrabia przystąpił do stołu i zadzwonił.

Inspektora — rzekł do wchodzącego lokaja.

Wkrótce potem inspektor w postawie wojskowej ukazał się w pokoju.

Margrabia wskazał na Wiktora.

— Odprowadzić muszkietera do celi — rzekł.

— Rozkaz pana komendanta będzie spełnionym.

— Która to będzie cela?

— Cella dziewiąta w siódmej wieży — powtórzył margrabia i wpisał numer do listy a następnie zapytał Wiktora o nazwisko i zapisał je także.

Muszkietier transportujący został uwolniony.

— Oddaję ci nowego więźnia, inspektorze — rzekł komendant, wskazując na Wiktora — cella dziewiąta, wieża siódma.

Ceremonia przyjęcia do Bastylji skończyła się. Przyznać należy, że była łatwa i krótkotrwała w porównaniu z ciężkim i długim życiem, jakie po niej oczekiwało więźnia.

Margrabia odwrócił się.

— Idę za panem — rzekł Wiktor do inspektora, opuszczając wraz z nim pokój komendanta.

— Na wszystkich świętych, panie muszkietrze, co się stało? — zapytał inspektor zdziwiony.

— Tak, kochany inspektorze — odpowiedział Wiktor z przymuszoną wesołością. Zdarza się tak często w życiu. Słabszy staje się często ofiarą silniejszego.

Inspektor spojrzał ze zdziwieniem.

— To znaczy, że masz pan potężnego nieprzyjaciela? — zapytał.

— Właściwie mówiąc, pomagałem tylko komuś mającemu znakomitego i potężnego wroga, ale to już wystarczy, ażeby być wtrąconym do Bastylji i zginąć w niej.

— Hm! hm!... bardzo mi przykro! — mruknął inspektor odprowadzając muszkietera do siódmej wieży, a w tej pod numer dziewiąty — przynajmniej nie będziesz pan tu cierpieć niedostatku, panie muszkietrze. W tej celi jest dobre łóżko, a o jadło i napój będę pamiętał. Dobranoc, panie muszkietrze.

LI.

## PORUCZNIK I DOZORCA

Rochelle był zadowolony. Więzień został skazany na śmierć. Teraz pozostało mu tylko dopilnować, aby skazaniec w ciągu kilku dni, jakie mu pozostały do życia, nie przedsięwziął znowu ucieczki.

Kilka dni jednak ubiegło i ku największemu zadziwieniu Rochella nie przedsięwziął żadnych przygotowań do egzekucji.

— Do diabła, co to znaczy! — zapytał kata Lorenza — dlaczegoś zwlekasz tym razem?

— Dlaczego zwlekam?... Bo nie otrzymałem rozkazu — odpowiedział Lorenzo.

— Przecież ten przeklęty więzień został skazany — zawołał Rochelle.

Lorenzo wzruszył szeroko herkułosowymi ramionami.

— Kto więc, czem się to dzieje — rzekł — musi mieć dobrych protektorów.

(Ciąg dalszy nastąpi).



# Tajemnice toru wyścigowego w Warszawie

## Kokaina i konie wyścigowe

Z Warszawy donoszą:  
W procesie o oszustwa na torze wyścigowym w Warszawie ukończono przesłuchiwanie świadków. Weterynarz dr. Koskowski, który badał dwa konie, które były dopingowane, stwierdził, że koń „Konert” niewątpliwie otrzymał zastrzyk kokainy, co zaś do drugiego konia, to ten mógł być dopingowany w sposób tak uciążliwy, że nie pozostały żadne ślady. Świadkowie zeznali, że dopingowanie było stosowane powszechnie i różne „kombinacje” zdarzały się bardzo często. Wobec tego postępowanie oskarżonych nie było niczym nadzwyczajnym.

Po wyczerpaniu listy świadków przemawiał prokurator Wrzeszcz. Podkreślił on, że jeżeli nadużycia wyścigowe poraż pierwszy znalazły się na forum sądu, to jedynie dlatego, iż konspiracyjne wyścigowe niezwykle trudno jest ujawnić. Prokurator podkreślił, że gra może być uczciwa i nieuczciwa, potępiając dopingowanie koni w

imie opieki nad zwierzętami, zakończył swe przemówienie żądaniem surowej kary.

Obroncy oskarżonych podkreślili nieścisłość badań oraz nagminne stosowanie „kombinacji” i postawili zarzut, że wyścigi jako takie nie są grą uczciwą, czego

dowodem jest podejrzenie jednego ze świadków, że im mocniej jakiś koń obstawiony jest na totalizatorze, z tem większą pewnością przychodzi ostatni.

Wyrok spodziewany jest późnym wieczorem.

## Skazanie sekciarzy warszawskich za nieprawne noszenie szat duchownych

Z Warszawy donoszą:

Warszawski Sąd Okręgowy rozpatrywał w czwartek sprawę kilku t. zw. duchownych marjawickich i kościoła narodowego, oskarżonych o nielegalne noszenie szat podobnych do sutan katolickich.

Na ławie oskarżonych zasiadli m. in. Stanisław Piekarczyk z kościoła narodowego, który już ze seminarium duchownego został w swoim czasie wydany za sfalszowanie matury. Dalej zasiadli na ławie oskarżonych Czesław Djonizak, należący do t. zw. kościoła marjawickiego, dalej Henryk Laskowski, Stanisław Kuziel i Antoni Zółtowski. Oskarżeni przybyli do

sądu w strojach podobnych do strojów kleryków kościoła katolickiego. W charakterze świadków zeznawał t. zw. biskup marjawicki Pruchniewski, oraz malarz Blechert, który projektował stroje dla wszystkich sekt kościoła narodowego. Wszystkich oskarżonych skazano na 100 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni aresztu.

W motywach wyroku sąd podkreślił, że konstytucja gwarantuje swobodę wyznań, ale konstytucja zabrania wprowadzania w błąd obywateli wyglądem lub szatami, przystępnymi w pewnych określonych warunkach przez pewnych ludzi.

## Trzęsienie ziemi na Ukrainie

Z Moskwy donoszą: Według komunikatu wydanego przez sowiecki instytut seismologiczny w Leningradzie w całym szeregu miejscowości Ukrainy, dało się odczuć lekkie trzęsienie ziemi. W Kijowie trzęsienie ziemi trwało około 10 sekund, przyczem w domach meble zmieniały miejsce. Trzęsienie ziemi odczuło również w Żytomierzu, oraz w Winnicy. W Dniepropietrowsku wstrząsy podziemne trwały około 8 sekund. Niektóre domy w mieście zarysowały się.

Ognisko trzęsienia ziemi, według komunikatu, znajduje się w Rumunii w zboczach Karpat. Trzęsienie ziemi wywołało popłoch wśród ludności wiejskiej.

## Mordercy premiera Duci skazani na bezterminowe roboty przymusowe

W procesie morderców premiera Duci zapadł w czwartek o godz. 16-tej wyrok. Sąd wojenny 2 korpusu skazał mordercę Constantinescu oraz jego współników Caralica i Belimace na bezterminowe roboty przymusowe.

Wszyscy inni oskarżeni zostali uwolnieni od winy i kary.

## Groźba strajku urzędników we Francji

W kołach rządowych rozważana jest możliwość wybuchu strajku urzędniczego. Premier Doumergue odbył w związku z tem zagadnieniem konferencję z ministrem sprawiedliwości Cheronem, pocztą Mallarme' oraz pracy Marquetem. W naradach tych omawiano środki zaradcze dla stłumienia w zarodku wszelkich odruchów strajkowych wśród urzędników.

na tem. Narazie jednak wystarcza to, co powiedziano, do stwierdzenia po dokładnym sprawdzeniu tej informacji, że jest ona zwykłą plotką, nie mającą żadnych realnych podstaw. Nie można o przecie się wrażeń, że ktoś chciał tu dość niezręcznie puścić t. zw. balon próby. Komunikat ten zresztą dowodzi, że jego autor nie orientuje się w ślaskich stosunkach przemysłowych: „Robur” nie jest spółką akcyjną, tylko spółką komandytową; co znaczący zaś określenie: „konsorcjum, obejmujące „Robur” i „Wspólnotę Interesów”. — z tego zapewne i sam autor i jego inspirator nie zdają sobie dokładnie sprawy.

Dla uzupełnienia podamy jeszcze zakończenie tego komunikatu, który zapowiada co następuje:

Kierownictwo nowej spółki akcyjnej objąłby zapewne b. premier Bartel lub b. min. inż. Kwiatkowski. Projekty te spółki miałyby się podobno z uznaniem czynników, decydujących w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Ponieważ przytoczony komunikat całkiem wyraźnie powołuje się na „uznanie czynników decydujących w Banku Gospodarstwa Krajowego”, wywada nam wyraźnie nadzieję, że dyrekcji Banku Gospodarstwa Krajowego ze swej strony wyjaśni tę sprawę.

## Rozszerzenie lotniczej komunikacji pocztowej

Z Warszawy donoszą:  
Polska komunikacja pocztowa przy pomocy samolotów została ostatnio znacznie rozszerzona dzięki zawarciu umów z różnymi towarzystwami lotniczymi, obsługującymi państwa zamorskie i kolonie. Urzędy pocztowe w całym kraju będą przyjmować przesyłki lotnicze m. in. do Sjamu, Sansibaru, na wyspy Dziewicze itp.

## Lindbergh spieszy na pomoc rozbitkom z „Czelusina”

Z Londynu donoszą:  
Pulk. Lindbergh zakomunikował ambasadorowi sowieckiemu w Waszyngtonie, Trojanowskiemu, że pragnie wziąć udział w ekspedycji ratunkowej rozbitków „Czelusina”. — Rząd sowiecki przyjął propozycję znakomitego lotnika, który w najbliższym czasie udaje się do cieśniny Beringa.

## Przyjazd nowomianowanego ambasadora sowieckiego do Warszawy

Z Warszawy donoszą:  
Nowomianowany ambasador sowiecki w Polsce Jakób Dawtjan przybędzie do Polski w celu objęcia nowego stanowiska już w przyszłym tygodniu. Przyjazd jego spodziewany jest 10 bm.

Ustępujący poseł sowiecki p. Antonow-Owsienko opuszcza Warszawę w dniu 7 kwietnia. Z powodu świątecznego odpoczynku p. Prezydenta R. P. nie zdąży on złożyć listów odwoływających na Zamku.

Formalność ta dokonana będzie przez jego następcę.

## Kto jeszcze nie abonuje „Siedem Groszy”

niech wytnie zamieszczoną obok karteczkę, włoży do koperty, nałepi 5-groszowy znaczek i zaadresuje: Administr. „Siedem Groszy” Katowice, Sobieskiego 11

Proszę o codzienne dostarczanie czasopisma

„Siedem Groszy”

Imię i nazwisko \_\_\_\_\_

miejsowość \_\_\_\_\_

ulica \_\_\_\_\_

## Plotki dokola „Wspólnoty Interesów” wymagające wyjaśnienia

Jedna z agencji prasowych w Warszawie podała wiadomość, jakoby —ono finansistów z Górnego Śląska zaproponowało utworzenie spółki akcyjnej z udziałem banków państwowych, któraby przejęła kopalnie i huty „Wspólnoty Interesów” i uruchomiła je pod nową firmą. Przejęcie to — jak powiada dosłownie komunikat agencji — miałyby się dokonać w ten sposób, że po uchyleniu odroczenia wypłat przez sąd, „Wspólnota In-

teresów” zostałaby wystawiona na licytację, ewentualnie w drodze układu oddana w zastaw Sp. Akc. „Robur”, która z kolei spłaciłaby udziały dotychczasowych akcjonariuszów z sum częściowo własnych, a przeważnie z kapitałów, wniesionych przez banki państwowe. Banki państwowe w nowym konsorcjum, obejmującym „Robur” i „Wspólnotę Interesów”, miałyby 51 procent akcji.”

Komunikat owej agencji nie kończy się

TU WYCIĄC!

## Humor

### SPOSÓB NA OSZCZĘDNOŚĆ.

Przemysłowiec: — Ależ żonusi, twoje kapelusze kosztują mnie prawie tyle miesięcznie, ile wynosi pensja 3-cho moich pracowników biurowych. To jest stanowczo za dużo na moją kieszeń. Czasy są trudne, trzeba oszczędzać.

— Jest na to sposób. Odda 3-cho pracowników, w ten sposób będziesz miał znaczną oszczędność.

### DLA KOGO BOCIAN JEST NIEBEZPIECZNY..?

Kasia, siedmioletnia dziewczynka, jest ze swym czteroletnim bratkiem w zoologicznym ogrodzie. Jaś bardzo się boi.

Przechodząc koło bociana, Kasia odzywa się: Do niego możesz się Jasiu zbliżyć bez obawy. mężczyźni on nie nie robi.

### BÓL USZU.

— Tato, kochany, czy ośiel ma także czasami ból uszu?

— A z pewnością.

— To dużo waty potrzebna, aby mu napakować w uszy.

Nie, to było wykluczone. Wyraźnie słyszała jakieś głosy — tuż koło siebie. Wychodziły one z malej altanki, w której jadano zwykle podwieczorek.

Wieczór altanka ta była oświetlona kolorowym lampionem. Teraz oświecały ją promienie księżyca.

Olga nie byłaby wcale potrzebowała zaglądać do altany, by widzieć, kto w niej jest. Poznała natychmiast po głosie Emilję Froncewicz i barona... Pietrowskiego.

Na widok pozycji, w jakiej się znajdowali, Olga się zarumieniła.

Emilja siedziała na kolanach barona, który ją serdecznie całował. Miała na sobie lekki szlafroczek i zarzuciła Pietrowskiemu na szyję obie ręce.

— To dobrze, — ozwał się baron, uwalniając ją po chwili z objęć — gdy będziesz rozsądna, to nic się między nami nie zmieni. A z pewnością nie wyjdiesz na tem źle.

Ale wiedz o tem, że ja nie pozwolę się oszukiwać. Jeżeli mi będziesz robiła jakie trudności, albo nie będziesz uważała tak, jak należy, to mnie popamiętasz!

Wtenczas odeśle cię z powrotem i...

Więcej Olga nie słyszała. Cofnęła się, nie chcąc podsłuchiwać tajemnic obcych ludzi.

Gdy się znalazła na drodze do domu ciotki Agaty, uśmiechnęła się do siebie.

Nie pomyliła się więc. — Tych dwoje młodych kochało się.

Dlaczego miałaby im brać za złe tę miłość? Sytuacja, w jakiej zastała ich oboje, była wpraw-

Poczerwieniała ona przytęm, zwłaszcza, że poczuła, iż spojrzenie barona Pietrowskiego przesuwają się po jej twarzy i całej postaci z dziwnym wyrazem.

Po skończonej uczcie, gdy uczestnicy jej udali się do ogrodu, by się przypatrzeć zabawie młodzieży, baron zbliżył się do niej.

Rozpoczął z nią ogromnie uprzejmą rozmowę, chociaż jednak silił się być jaknajśladszym, nie wywarł na Oldze żadnego wrażenia.

Była zupełnie obojętna na jego pochlebstwa. Człowiek ten był dla niej nawet bardzo niesympatycznym.

Olga nie zauważyła, że podczas rozmowy z baronem obserwowała ją dwie pary oczu. Jedna z nich należała do Emilji Froncewicz, druga do hrabiego Jerzego.

W obu widniał ogień zazdrości, chociaż tak Jerzy, jak i Emilja starali się ukryć swoje uczucia.

Olga była zadowolona, gdy uroczystość skończyła się wreszcie, gdy nadeszła noc i ostatnie rakiety strzeliły w niebo.

Powoli umilkły również tony muzyki i skończyły się tańce. Ucichły powoli melancholijne dźwięki fujarek i wesołe śmiechy rozbawionych dziewcząt i chłopców.

Gdy nadeszła północ, we wsi panowała już najzupełniejsza cisza.

Tylko nocny wietrzyk szumiał w gałęziach topoli, a liście ich drżały w świetle księżyca, który, płynąc po bezchmurnym firmamencie, zalewał całą okolicę srebrną światłem.



## Zwłoki Stawinskiego złożono do grobu

Z Paryża donoszą:  
Dziś odbyło się złożenie zwłok Stawinskiego na cmentarzu Pere Lachese do grobu rodzinnego. W grobie tym spoczywa matka i ojciec Stawinskiego Emanuel, który również popełnił samobójstwo w roku 1926. W pogrzebie wzięła udział sprowadzona z więzienia p. Stawinska, która na widok trupa wybuchnęła głośnym płaczem.

## Rumunja zakupuje materiał wojenny we Francji

Z Bułaresztu donoszą:  
Do Paryża wyjeżdża minister wojny gen. Argheseu w towarzystwie paru wyższych oficerów celem przeprowadzenia we Francji rokowań w sprawie zakupu przez Rumunję materiałów wojennych na sumę 5 do 6 miliardów lei oraz zorganizowania w Rumunji przemysłu wojennego, opartego o kapitały francusko-rumuńskie.

## Sensacyjny wynalazek angielski

Fabryki angielskie mogą się poszczycić już drugim wynalazkiem w dziedzinie wyrobów tkanin. Słyszeliśmy już o wynalezieniu sposobu fabrykowania materiałów, niekurczących się w praniu. Obecnie fabrykanci angielscy wyprodukowali materiały elastyczne z przędzy, posiadające nitki elastyczne. Ubrania, uszyte z takiej tkaniny, wcale się nie gniją. Może wynalazek zostanie wkrótce i materiały, które nie będą się wcale... darty?



S. A. Witkowiec. Żale Pańskie pod pewnym względem są słuszne, jednak listu Pańskiego nie możemy zamieścić, wybaczeniem opinii publicznej nie może być jednostka, a przydatniejszą jest organizacja.

X. Y. Wieluń. W przyszłości prosimy pisać korespondencje pismem czytelnym i atrakcyjnym. Nadesłana wiadomość jest tak nieczytelnie napisana, że trudno zrozumieć o co się Panu w niej rozchodzi.

O. Cała wpłacona suma wynosi obecnie 255,65 zł.

L. P. 101. Gmina jest zobowiązana dać Panu dach nad głową i jest za to odpowiedzialna.

P. Jerzy R. w Czernicy. Może zmusić, gdyż ubezpieczenie od ognia jest przymusowe.

J. O. Nr. 184. Należy płacić, gdyż ubezpieczenie jest przymusowe.

P. Karol K. z Jędrzejowa. Proszę się zwrócić do Banku Gospodarstwa Krajowego.

B. M. 2500. Należy wezwać gospodarza listem poleconym do płacenia rat, zgodnie z umową, a jeżeli tego nie uczyni, zaskarżyć go do Sądu, przyczem otrzyma Pan na niego wyrok.

Abonent 41038. Marki opłacone w roku 1889 wynoszą 747 zł., marki zaś wpłacone w r. 1919 wynoszą 50,40 zł.

# Kucharka z Poznania - teściowa szwedzkiego następcy tronu

Nader popularny, rozchodzący się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy tygodnik szwedzki „Svecko-Journalen” podaje ciekawe szczegóły głośnego ślubu wnuka króla szwedzkiego Gustawa, księcia Upplandu, — Sigvarda, z panną Eryką Patzek (dawniej Pączek), pochodzącą ze sfery wysoce niearystokratycznej, gdyż teść księcia szwedzkiego jest byłym terminatorem rzeźnickim, teściowa zaś

przed zamążpójściem była... kucharką w Poznaniu.

Korespondent „Svecko-Journalen” uzyskał wywiad u teściów b. księcia Sigvarda.

P. Patzek-senior zaczął rozmowę od zapewnienia, że małżeństwo jego córki z księciem szwedzkim przysporzyło mu wiele zmarwień. Dom, będący własnością rodziny Patzek, znajduje się w skro-

mnej dzielnicy Berlina. Wszystko, co rodzina posiada, zostało zdobyte dzięki intensywniej pracy p. Patzka, który rozpoczął od wynajmowania straganu na targu a po wojnie Patzek robił dobre interesy z magistratem.

Patzek pochodzi z małej wioski w Górnym Śląsku, Brynica i jest synem chłopa. Do Berlina dostał się jako poborowcem odbicia służby wojskowej. W okolicach tam postanowił nie wracać na wieś. Wstąpił na służbę jako terminator u rzeźnika. Ożenił się z kucharką-Polką z Poznania. Obecnie po trzydziestoletnim pobycie w Berlinie, pani Patzek jeszcze nie nauczyła mówić poprawnie po niemiecku. Tak więc w żyłach małżonki księcia Sigvarda płynie również krew polska, chociaż i sam p. Patzek, jak świadczy o tym nazwisko, też prawdopodobnie pochodzi z rodziny polskiej.

Księcia Sigvarda poznała panna Eryka rok temu. Po poznaniu swej obecnej żony książę często telefonował do niej, następnie złożył wizytę i przedstawił się jej rodzicom jako pan Holger. Panna Patzek miała wielu starających się o jej rękę, ale panna przystojna i b. zamożna. Panna Patzek Holger bardzo się spodobał. Przed pół roku rodzina Patzek nie wiedziała o królewskim pochodzeniu Holgera i gdy po upływie tego czasu córka zwierzyła się matce z tajemnicy, pani Patzek była ogromnie zmartwiona, gdyż przeczuwała jakie trudności wyłonią się dla młodej pary.

Obecnie, po ślubie, p. Patzek oddał młodej parze do dyspozycji cztery pokoje swej willi w Głobow. Dwa z nich są dotychczas nieumeblowane, gdyż książę pragnie je sam urządzić, przyczem sprządką niektóre własne meble ze Szwecji. W chwili obecnej młoda para znajduje się w podróży poślubnej na Riwierze. Pieniądze na podróż otrzymała młoda para od Patzka. Po powrocie książę Sigvard spodziewa się otrzymać posadę reżysera filmowego w wytwórni „Ufa”.



Militaryzm staje się w Japonii bardzo popularny. Przy stałej armii powstają specjalne bataliony kobiece, szkolone na sposób kadr męskich.

## Przesilenie w teatrach warszawskich Spłacanie zaległych pensji aktorskich

Przesilenie w teatrach warszawskich trwa. Komisaryczny prezydent miasta Warszawy p. Kościółkowski odpisał dyrektorowi Krzywoszewskiemu, że miasto nie przyjmuje do wiadomości rezygnacji z kierownictwa teatrów miejskich i nie może się zgodzić na rozwiązanie umowy przed 1 października. Dalej p. Kościółkowski wzywa dyrektora Krzywoszewskiego do wykonania warunków umowy, t. zn. do prowadzenia teatrów, a jeżeli stan zdrowia mu na to nie pozwala, to w takim razie zarząd miasta akceptuje jako zastępcę dotychczasowego dyrektora administracyjnego p. Antoniego Strzeleckiego. Wedle twierdzeń komisarza Kościółkowskiego miasto w całej pełni wykonuje umowę, gdyż z ogólnej sumy subwencji 500.000 zł. wypłaciło już 200.000 zł.

Dyrektor Krzywoszewski cierpi na osłabienie mięśnia sercowego i postanowił stanowczo swą rezygnację podtrzymać.

Jeżeli mimo to komisarz Kościółkowski będzie się domagał prowadzenia teatrów, dyrektor Krzywoszewski będzie zmuszony teatry miejskie zamknąć. Aktorzy zamierzają czekać do dnia 7 lub 8 kwietnia. Jeżeli do tego terminu nie otrzymają pensji za kwiecień, przerwą pracę w teatrach. Dyrektor Krzywoszewski twierdzi w oświadczeniach prasowych, że opublikowanie faktu, iż w przyszłym sezonie umowa z nim nie będzie odnowiona stanowiło podważenie kredytu i autorytetu wśród aktorów, jak również wśród całego personelu teatralnego, wobec czego zdaniem jego są trzy wyjścia: albo teatry miejskiej przejmie już teraz Towarzystwo Krzewienia Kultury Teatralnej, albo też do dnia 1 października prowadzić je będzie sam magistrat, albo wreszcie utworzy się zrzeszenie aktorskie, które obejmie prowadzenie teatrów. Dyrektor Krzywoszewski oświadcza pozatem, że jest

bardzo wyczerpany nerwowo. Dyrektor administracyjny teatrów miejskich Strzelecki oświadczył, że nie sprawuje bynajmniej żadnych funkcji zastępcy kierownika, czy też dzierżawcy teatrów miejskich. Co do aktorów, to jak słychać w styczniu br. uregulowano wszystkie zaległości z roku ubiegłego jedynie wobec aktorów posiadających gaże do 800 zł., którzy mają gaże wyższe dotychczas jeszcze podobno nie otrzymali zaległych sum.

## Pamiętaj o bezrobotnych

TU WYCIĄC!

— 90 —

Ciotka Agała dawno już była w swym domku. Olga odprowadziła ją do niego na długo przed północą.

Podczas, gdy staruszka już dawno spała, Olga nie mogła się zdecydować na to, by się położyć do łóżka.

Dzień był ogromnie gorący; słońce prażyło niemiłosiernie, a i noc nie przyniosła wcale pożądanego chłodu.

Olga stała w otwartym oknie swego pokoiku i spoglądała w cienie nocy.

Jaka cisza panowała w przyrodzie! W ogrodzie widać było wonne różnie, lewkonie i gwoździki.

Postanowiła wyjść z domu i przejść się po wsi, w której przed chwilą było tyle hałasu i wesołości.

Dlaczego miałaby się opierać takiej pokusie? We wiosce, w której wszyscy się znali, gdzie wszyscy kochali i szanowali dziadków, nie potrzebowano się przecież niczego i nikogo obawiać.

Okryła się szalem i wyszła.

Oddechnęła na dworze z ulgą, zadowolona z miłego chłodu, jaki ją owionął.

Krocząc wśród drzew w ciszy nocy, pogrążyła się nawet w łagodnym marzycielskim nastroju.

Przypomniła jej się podobna noc na południu. Tylko tam była ona jeszcze bardziej czarowna.

Wówczas Olga, przytulona do piersi Janusza, wędrowała nad brzegiem falującego morza, które rzucało na piaszczysty brzeg srebrną pianę, ażeby odpływać, jak płynne złoto.

Nad głowami ich widnie były na tle firmamentu korony palm. Miliony robaczek świętojańskich latały w powietrzu i to zabłyскиwały, to gasły.

— 91 —

Kwiaty roztaczały upajającą woń, słowiki zawodziły swe tęskne pienia.

A jednak — o ile mniej byłaby odczuwała piękno tego czarownego świata, gdyby nie miłość, która wówczas napęłniała jej serce, gdyby nie była czuła obejmującego ją drżącego ramienia ukochanego.

Dzisiaj była sama, opuszczona. Umilkł śpiew słowików. Ze szczęścia, które niegdyś napęłniało jej piersi, pozostawało tylko bolesne wspomnienie.

W oczach Olgi zabłyскиły łzy i potoczyły się po policzkach.

Zbudziła się z zamyślenia.

Znajdowała się na drodze do dworu. Dopiero teraz spostrzegła, że idzie szeroką, topolową aleją.

I tutaj panowała uroczysta, głęboka cisza nocy.

Światło księżyca, padając przez gałęzie drzew, znaczyło na ziemi palmy i kłosa, a oprócz szmeru wietrzyka i dalekiego szczekania psa, nie było słychać żadnego głosu.

Olę pociągnęła ta tajemnicza ciemność.

Była tutaj dotychczas tylko w dzień, a potem wieczór, podczas iluminacji — teraz park ten zdał jej się jakimś zaczarowanym ogrodem.

W głębi leżał ciemny dwór. W żadnym z okien nie błyszczało już światło. Nie było wątpliwości, że wszyscy spoczywali teraz spokojnym snem.

Nikt jej też nie zatrzymał na drodze. Naokoło nie było żywego ducha.

Szła dalej, obok sadawki, po której w dzień pływały piękne łabędzie i znowu zanurzyła się w jedną z ciemnych alei.

Nagle zatrzymała się.

„Czy się nie myliła?”

## Humor

TERAZ I TO SIĘ ZDARZA...

— Pan mnie nie poznaje?

— Prawde powiedz mi, nie przypominam sobie...

— Przecież swego czasu był pan przełożonym moim mężem!

WDZIECZNY UCZEŃ

Matka (na widok syna na placem powracającego ze szkoły).

Dlaczego, Stasiu, płaczesz?

Stas: — Nasz... nasz nauczyciel... który tak dawno... był... chory...

Matka: — Umarł, a ty biedny człowiek!

Stas: — Nie!... wyśmiał się... zdrowiał...

DOWCIPNY FRANUS

Franus namyśla się o długim a potem pyta.

— Dziadziu, powiedz mi, kiedy wiesz, że zostałeś dziadkiem?

— Kiedy ty się urodziłeś, chłopcze.

— Więc gdybym się nie urodził, to nie byłbym dziadkiem?

— A nie.

— No to właściwie mógłbyś mi za to dać 2 zł.



# SPORT I KULTURA FIZYCZNA

## VI. i VII. Bieg „Polonji“

w świetle wyników

Dziś podajemy dalszą część historii dotychczasowych biegów „Polonji“.

**VI BIEG „POLONJI“**  
Odebył się 12 kwietnia 1930 r. w Katowicach zgromadził na starcie zgórą 550 zawodników na 600 zgłoszonych.

Zwycięzcą biegu w kategorii został jak było do przewidzenia, Kusociński (Warszawianka) 2) Szczepański (Sokół, Czeladź), 3) Kabut (Pogoń Kat.), 4) Kulej (Stadion), 5) Hartlik (Stadion), 6) Kaleja (Harczerz Bytków), 7) Rakoczy (Szop.), 8) Kasprzyk (22), 9) Wencel Wiktor (Kolejowy), 10) Bogacz (Sokół M. Dąbrowka).

U juniorów pierwsze miejsce zdobył Jany (Sokół Katowice II), 2) Seget (Katowice II), 3) Hanf (Mysłowice), 4) Palas (SMP.) Siem., 5) Kula (Sokół, Pszczyna).

**VII BIEG „POLONJI“**  
Do bardzo udanych biegów „Polonji“ należy również zaliczyć VII, który odbył się w 1931 w dn. 13 kwietnia. Na starcie stanęło zgórą 500 zawodników, a po raz pierwszy udało się komitetowi biegu „Polonji“ pozyskać słynnego biegacza, tryumfatora nad Nurmim i bieźni międzynarodowych, Petkiewicza z Warszawy. Świeżo mamy jeszcze w pamięci ten bieg. Tyśiączne tłumy obiegły trasę a kiedy jako pierwszy na boisko wpadł Petkiewicz, a tuż za nim Kabut — wówczas tłumy zerwały się do niemiłych oklasków.

Po raz drugi Kabut (Pogoń Katowice) z Rybnika zdobył nagrodę dla pierwszego Ślązaka.

Dalsze miejsca w kategorii seniorów zdobyli: 3) Bremer (Pog. Kat.), 4) Hartlik (Stadion, Król. Huta), zdobywca nagrody dla pierwszego piłkarza, 5) Grzesiek (Stadion), 6) Motyka Zdzisław (3 p. s. p. Bielsko), 7) Rakoczy (Pogoń Kat.), 8) Niesporek (SMP. M. Dąbrowka), zdobywca nagrody dla pierwszego zawodnika z SMP., 9) Wencel (Kolej. WP.), 10) Kalamała (Harczerz Bytków).

W kategorii juniorów: 1) Strach (SMP. Katowice), zdobywca nagrody dyr. posta Wierny-Chmielewski, 2) Orłowski (Kolejowe PK.), 3) Hartlik (SMP. Katowice), 4) Ulig (niestowarzyszony), 5) Skorupa (Sokół Król. Huta), zdobywca nagrody wędrownego dla pierwszego Sokola, 6) Wolny (SMP. Katowice), 7) Rybarz (Sokół II Katowice), 8) Zachor (Sokół Welnowice), 9) Musiał (SMP. Mysłowice), 10) Skubala (Stadion).

W kategorii pań: 1) Kłosówna (Pog.), zdobywca nagrodę „Polonji“ dla pań na własność, 2) Szusówna (P.), 3) Grzesikówna (Stadion).  
Historie dalszych biegów podamy w najbliższych dniach.

Zainteresowanie obecnym biegiem jest nadal olbrzymie.

Zamiast żetonów, które rok rocznie otrzymują 10 najlepszych w każdej kategorii, w bieżącym roku, ze względu na wielką ilość startujących, przyznano będą dyplomy dla pierwszych 30 w każdej kategorii biegu.

A więc, niech w dniu 15 kwietnia nikogo ze sportowców nie brakuje na starcie! Hasłem wszystkich sportowców w dniu 15 kwietnia powinno być: „Na start X wiosennego biegu na przelaj „Polonji““.

### Przed oficjalnym otwarciem sezonu lekkoatletycznego w Poznaniu

W niedzielę 8 bm. rozegrany zostanie doroczny bieg na przelaj organizowany przez POZLA na dystansie około 4500 mtr. Nagrody wędrowną bronię będzie zeszłoroczny zwycięzca Hartlik ze Śląska.

W ramach tych zawodów odbędą się ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne pań i panów, do których stanie znany zawodnik niemiecki Siewert oraz Pflug.

### Dziś eliminacje bokserskie w Nowym Bytomiu

Dziś o godz. 20 odbędzie się w Nowym Bytomiu urządzone przez SOZB. eliminacje bokserskie najlepszych śląskich pięściarzy w związku z mającymi się odbyć spotkaniami pomiędzy reprezentacją Śląska a Estonią.

### Roitholc i Chmielewski jadą do Budapesztu

W wyniku eliminacji w wadze muszej, w której Roitholc zwyciężył bezapelacyjnie Czortka, P. Z. B. ustalił późnym wieczorem skład polski na zawody o mistrzostwo Europy w Budapeszcie.

W skład reprezentacyjnej drużyny weszli: Roitholc, Rogalski, Kainar, Sipiński, Seweryniak, Majchrzycki, Antczak i Pilat. Jako rezerwowy udaje się do Budapesztu łódzianin Chmielewski.

Zgłoszenia należy kierować możliwie jak najwcześniej do sekretariatu SOZLA w Katowicach przy ul. Pocztowej nr. 11, dotychczas

startowe w wysokości 20 groszy dla członków zrzeszonych w PZLA, a dla niestowarzyszonych 40 groszy.

## Dziś mecz bokserski Łodzi z Tallinem

W związku z międzymiastowym meczem bokserskim Łódź — Tallin, który odbędzie się dziś o godz. 17.30 w sali teatru „Rozmaitości“ w Łodzi dowiadujemy się, że w składzie reprezentacji Łodzi nastąpią pewne zmiany, a mianowicie: w wadze muszej zamiast Pawliaka (IKP.) wystąpił Hunner (Hak.), w wadze koguciej Spodenkiewicz, który uległ w treningu złamaniu palca, zastąpi Bicer (U. T.) lub

Brzeczek (Z. f.), zaś Banasiaka w wadze lekkiej zastąpi Wdowski (Hakoah).

Estończycy przyjechali w czwartek i zamieszkali w hotelu „Savoy“.

Dotychczas Estończycy rozegrali w Polsce dwa mecze z reprezentacjami Wilna i Białegostoku, zwyciężając w stosunku 10:6 i 7:5.

W nadchodzącą sobotę odbędzie się w Łodzi dalsze mecze o mistrzostwo klasy A. o godz. 16 na boisku WKS.: WKS. — Makkabi.

## Kto będzie mistrzem Zagłębia Dąbr.?

Szanse „Solvay’a“, „Sarmacji“, „Hakoahu“ i „Ruchu“

W poprzednich artykułach omówiliśmy szanse i horoskopy sześciu A-kl. klubów Zagłębia, to też pozostaje zrobić przegląd sił pozostałych czterech klubów: Solvayu, Sarmacji, Hakoahu i Ruchu.

Solvay, twarda drużyna grodziecka, która w jesiennych rozgrywkach przechodziła spadek formy, trenuje zawzięcie i osiąga coraz lepsze wyniki i... formę. Drużyna gra w składzie: Wołosik, Dydak i utalentowany Nowak. Nowocień, Zawartka i Konecki, Wierak, Konecki II, świetny strzelec B. Cielon, dobry jego partner Gałazka i Gajgier. Sądząc z ostatniego wyniku, Sarmacja jest przygotowana do mistrzostw i może liczyć na dobre wyniki.

Najslabiej reprezentują się Ruch i Hakoah, którzy o świetnej przeszłości, w których znać załamanie. Przyczyną tego są niedomaganie organizacyjne i nie chcemy być złym prorokiem, lecz drużyny te zamykać będą tabelę. Chyba, że karta się odwróci, co w piłkarstwie nie należy do rzadkości.

Ruch osłabiony jest brakiem takich asów, jak Doros, Tryniański, Kijewski i Kempa, którzy podobno nie chcą grać. Drużyna kolejarzy grała dopiero swój pierwszy mecz z B.kl. A. K. S. w Nivce i przegrała... 5:0. Jest to groźne memento, tembardziej, że za 2 tygodnie rozpoczyna się bój o mistrzostwo. A więc do pracy kolejarze, póki czas!...

W składzie Hakoahu nie widać większych zmian: Nunberg, Brama, Rotenfeld, Wexselman, Rozen i Kokotek, Gutman, Kalman (?), Rozen II, Jankiewicz i Siwek III. Jest to dobry skład, jednak drużynie brak treningu. 5-go bm. Hakoah walczył już z Unią, a o tyle jest w gorszym położeniu od Ruchu, że ten ostatni posiada już 9 pkt. Trudno przypuszczać, żeby Hakoah, o tak świetnej przeszłości, mógł podzielić los sosnowieckiej Makkabi, lecz twarda rzeczywistość zdaje się potwierdzać przypuszczenia. Może się jednak mylimy? W. K.

Godzina przeciwko weryfikacji zawodów o mistrzostwo c/a KS. 27 Orzegów z dnia 3. 10 33 r. i postanowiono odwołanie to uwzględnić i uznać zawody z wynikiem, jaki osiągnęło na boisku, t. j. 2:1 dla KS. Pomiatowski, gdyż stwierdzono, iż w powyższych zawodach brał faktycznie udział gracz Zooloński Karol, a nie jak naprowadził sędzią na sprawozdaniu sędziowskim Jodoński Karol.

Przyjęto i zatwierdzono zmiany nazw klubowych: 1) Kolejowego PW. Katowice na K. P. W. Śląsk Katowice, 2) KS. Orkan W. Dąbrowka na KS. Dąbrowka Wielka, 3) IKS. Szyby Bluecher na IKS. Jankowice, 4) KS. 32 Marklowice na KS. Młodzież Powstańczej w Marklowicach, z pozostawieniem wszystkich klubów w dotychczasowych klasach.

Zatwierdzono fuzję klubów: Sportklub Bielsko i Leszczyński KS. pod nazwą „Leszczyński KS“.

Odrzucono prośbę KS. 24 Szopienice o zniesienie, wzgl. zawieszenie dyskwalifikacji, nałożonej na gracza Śladkowskiego Jana.

Anuluje się uchwałę z dnia 17. II. br. o

## Sport w Grodzie Podwawelskim

### Mistrzostwa piłkarskie w kl. A. Okręgu Krakowskiego

(J. L.) W ub. niedzielę rozegrano w Krakowie pierwsze spotkania o mistrzostwo K. Z. O. P. N. w piłce nożnej. Na pierwszy ogień wpadło na siebie czterech przypuszczalnych pretendentów do tytułu mistrzowskiego, t. j. Olsza, Grzegorzec, Makkabi i Wawel.

Olsza — Makkabi 3:2 (0:1). Mecz, prowadzony ambitnie, dał w rezultacie niezadowolone zwycięstwo Olszy, mimo prowadzenia przez Makkabi 2:0 na 30 minut przed końcem zawodów. U obu drużyn zastrzeżono się słabe formacje tylne, szczególnie u Makkabi. Na pierwszy plan wybił się kierownicy ataków, a to Osiek u Makkabi, lecz tylko do przerwy, oraz Michalak II w Olszy. Poza wspomnianymi lepszym poziomem wyróżniali się Deren i Kowalski w Olszy, oraz Reder na środku pomocy, Lieberman i Krumholz w Makkabi. Wszystkie bramki padły z winy obrony, wzgl. bramkarzy, którzy byli najsłabszymi punktami drużyn. Strzelcami byli: Michalak II 2 i Faussek dla Olszy, Osiek i Lieberman dla Makkabi. Sędziował obiektywnie, jednak nieco za miękko p. Mohyla.

Grzegorzec — Wawel 2:0 (0:0). Mecz ten stał pod znakiem ostrej gry, stosowanej przez obie drużyny. Zwycięstwo Grzegorzeckiego należy uważać za zasłużone, przedstawiając jedenastkę ambitną, wyrównaną i pracowitą. Wawel po przerwie opadł zupełnie na siłach. Początkowo wojskowi przeważali, jednak po zmianie pół Grzegorzecki opanował zupełnie boisko, uzyskując 2 punkty przez Piwowarskiego i Kozłowskiego. Na wyróżnienie zasługują doskonały bramkarz Grzegorzeckiego, Swobodzan, Kozłowski i Strugała, Piątek i Sucharski w Wawelu. Sędziował p. Lieberman.

Zwierzyniecki — Korona 1:0 (0:0). Zawody te cechował niski poziom gry. Jedyną bramkę zdobył na 10 minut przed końcem Pama. Sędziował p. dr. Lustgarten.

**DALSZE WYNIKI ZAWODÓW PIŁKARSKICH W KRAKOWIE**

(J. L.) 3 Poza mistrzostwami A-klasy rozegrano pierwsze spotkania punktowe grupy krakowskiej klasy B. Uzyskano następujące wyniki:

skróceniu KS. Zet-Ka W. Hajduki z listy członków Śl. OZPH. i przywraca się klubowi prawa członkowskie Śl. OZPN.

Zawieszono w czynnościach TS. 20 Bogręce za nieregulowanie należności w wysokości 28,60 zł. wobec TS. Murcki. Zawieszenie trwa aż do chwili uregulowania.

### Sport w Zagłębiu Dąbrowskim

P. Z. P. N. A SPRAWA MISTRZOSTW

Akcję unieważnienia jesiennych mistrzostw Zagłębia, zapoczątkowaną przez zarząd częstochowskich władz piłkarskich, bada obecnie P. Z. P. N., który zażądał od władz Podokręgu w Zagłębiu, uzasadnienia swego stanowiska. Podokręg przesłał uzasadnienie w formie odpisu uchwały walnego zebrania klubów zagłębiowskich. Przypuszczać należy, że P. Z. P. N., wreszcie rozwiąże ten węzeł gordyjski.

**RUCH — AKS. 0:5**  
A-kl. Ruch w spotkaniu z AKS poniósł sromotną porażkę.

**MISTRZ CZELADZI**  
W turnieju szachowym w Czeladzi, zorganizowanym przez Hufiec Starszołharcerski. I miejsce zajął „Pion“ Piaski, II Harcerz Czeladź, a III Dom Ludowy.

**BRYNICA W SOSNOWCU**  
W nadchodzącą niedzielę o godz. 11 rano w Sosnowcu na stadionie własnym, Policjiny KS. rozegra mecz o mistrzostwo z czeladzką Brynicą. Przedtem przedmecz rezerw.

**BRYGADA CZĘSTOCHOWSKA W SOSNOWCU**

7 bm. o godz. 19-tej w sali Domu Katolickiego w Sosnowcu odbędą się zawody bokserskie pomiędzy częstochowską Brygadą, a Policjynym KS. Waloza; w wadze muszej — Frymus (B) — Welgrin (P); kogucia: Hudy (B) — Domański II; piórkowa: Kurowicz — Kasiniski; lekka: Szyjański (B) — Zajac! Bern (B) — Domański I; półśrednia: Becker (B) — Bapach; średnia: Ferzen (B) — Marchewka.

### Sport w Wielkopolsce

TERMINY PRÓB DO P. O. S. W POWIECIE KEPISKIM.

Powiatowy Komitet P. W. i W. F. w Kępnie, urządza próby do P. O. S. w Kępnie w dniach 15 kwietnia, 3 czerwca, 23 września i 21 października. Ostrzeszów ma wyznaczone następujące terminy: 6 maja, 17 czerwca, 12 sierpnia, 9 września i 4 listopada. W Grabowie odbędą się próby: 22 kwietnia, 10 czerwca, 26 lipca i 4 listopada. Rychtal: 13 maja, 1 lipca i 16 września. Mikstat: 10 czerwca i 26 sierpnia. Białin: 13 maja, 1 lipca i 16 września. Podzamcze: 27 maja, 15 lipca i 7 października. Łaski: 3 czerwca, 22 lipca i 21 października. Kobylgóra: 6 maja, 17 czerwca i 9 września. Doruchów: 27 maja, 15 lipca i 7 października.

### Ogłoszenia

**TANIO** sprzedaje ubrania, palta, spodnie, obuwy i obuwy gumowe. Katowice, ul. Młyńska 23.

**UCZENICE** do ręcznych artystycznych haftów potrzebne zaraz. „Sztuka Kościelna“, Śląska Artystyczna Wytwórnia Paramentów Kościelnych i Sztandarów, Katowice, ul. Mariacka 7. 1921d

**SPRZEDAM** mały masywny dom z ogrodem i 3 morgami pola, koło Mysłowic. Zgłoszenia: Runalla, Katowice, Plac Miarki 6. 1924d

**SPRZEDAM** budowlisko 4.500 m. kw. w Pannemniku, 15 minut od dworca, cena według ugody. Właśc. Jadwiga Poloczek, Szosa 67. 1918d



# „Fabryka przetworów węglowych w Szczakowej” czyli smutna historia zakładu przemysłowego, który nigdy nie funkcjonował

Jak wiadomo, jeszcze w r. 1925 po nerwowym obiegu marek, których waloryzacja i automatyczne przeliczenie 1 milion 800 tysięcy za 1 złoty, dało pewnie odprężenie, odczuło zaraz i w Szczakowej, że złotego należy inaczej traktować.

Później pewna część społeczeństwa (branża kupiecka) wierząc dalej w dolara, — **zawiodła się bardzo**, — bo niebawem, sztucznie napompowana „hossa dolarowa” skreśliła kark — i ze „swej śruby” 15 zł. — doszła wkrótce do 5,18.

Nabrano zatem wkońcu pełnego zdrowego zaufania do złotego, tembardziej, że dał on się poznać jako trudniejszy w nabywaniu i pracy, od poprzednich marek.

Dało się słyszeć, — złoty — to filar Polski — to lokata i przyszłość nasza.

## „Ruch w interesie“

Zaczęto więc myśleć o... kupnie, budowie itp. inwestycjach w handlu i w życiu gospodarczym.

Do takiej grubszej transakcji przystąpiła gmina Szczakowa. Mając na swych terenach setki hektarów nieużytków, — Rada gminna uchwaliła sprzedać większe obszary zgłaszającym się nabywcom, występującym pod firmą Tow. Budowy Fabryki Przetworów Węglowych w Warszawie, Krzysztofory.

Była to istotnie b. dobra sprzedaż i wykorzystanie nieużytkowych piaszków dla

chodzące części składowe kotłowni wskazywały na niedalekie uruchomienie fabryki.

## Fiasko

Powtarzano sobie wzajemnie, że na początku około 200 robotników znalazła stałą pracę. Minęły znów 2 lata oczekiwania, i teraz głośniejsze dało się słyszeć, że... **fabryka nie pójdzie**.

Chociaż uważano to za plotkę, że to są bajki, — to jednak wszelkie **nadzieje spełzły na niczem**.

Uruchomienie, którego oczekiwano jakby zbawienia, okazało się w roku 1930 — **fiaskiem**.

Ruiny ogrodzenia zawałyły się dachy i mniejsze nieukończone budynki, a komisje sądowo - skarbowe swemi zjazdami i oszacowaniami, zadokumentowały „upadłość”. Co tylko stanowiło jakąkolwiek wartość — wszystko rozebrała ludność z okolicy.

Gdy brakło ruchomości, chwyciono się rozbiórki cegieł, belek, okien, drzwi, nawet podłóg nie pozostawiono.

Słowem wszystko — uległo grabieży. Dała się odczuć zemsta za to, że fabryki nie puszczono. Wałace się mury skazane zostały na zagładę, — przypominając swym wyglądem... wojnę.



Widok na fabrykę przetworów węglowych w Szczakowej od strony południowej. Na środkowym planie budynek przeznaczony na portiernię. Obecnie mieszka w nim pewien Szczakowianin, chroniąc w ten sposób budynek od zagłady. Na pierwszym planie trzech „biedaszybowcy” czekają na furmanki.

„Interesu”, gdyż nie ma prawa do raz sprzedanych już terenów.

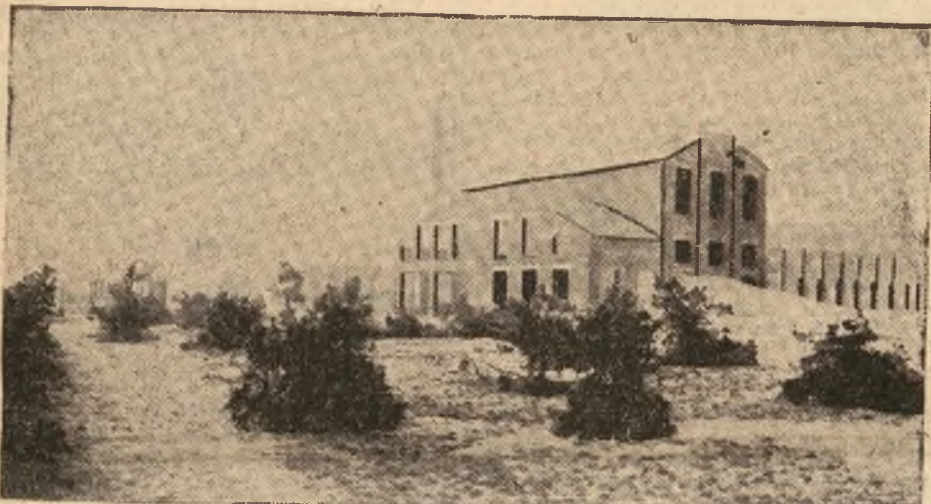
## Allo komin... dymi

Miejscowość oświeca się dalej łojówką, czy lampką naftową, a chociaż wodociągowego „warunku” dotrzymano, to jednak sprawa ta ma wiele niedomagań — gdyż stojąc w ogniku wodnym, 4 pompki

na całą wieś, co 5 minut otrzymuje się wiadro wody, która sączy się jakby z leika.

Wkońcu stacjonowany w Szczakowej batalion 11 p. p. urządził w resztkach fabryki — strzelnicę — a miejscowi pastersze kóz mają przyjemną rozrywkę. Znoszą resztki drzewa i chrust sosnowy do kotłowni... i podpalają.

Komin fabryki — dymi... (nr)



Fragment fabryki od strony zachodniej. Półkuliste mury wskazują, że dachy z nich spadły. Nasyp płaskowy wykonało wojsko i urządziło tam strzelnicę.

Szczakowej, która w cenie sprzedaży otrzymać miała kilkaset tysięcy złotych oraz rezultat: urządzenie oświetlenia elektrycznego i wodociągów dla całej Szczakowej.

Zwózka materiałów i budowa „od ręki” rozpoczęła się jakby dla wzoru — a kierownictwo budowy podziwiano za wyścigową budowę tajemniczej fabryki.

Do końca 1927 głównejsze obiekty fabryczne stanęły już pod dachem, a nad-

Co zyskała, — i jak wyszła z tej kokosowej transakcji Szczakowa, trudno dzisiaj wyświeltić.

Urządzająca rada gminna została rozwiązana. Dzisiaj Szczakowa jest miastem, — obecna rada miejska ma inne ważniejsze obowiązki.

Wnosząc jednak z tego, co się widzi, i co mieszkańcy czują, musimy powiedzieć, że Szczakowa - wieś nie zrobiła

## 500 małp zamiast 5-ciu Zabawna przygoda profesora

Cała Italia pokłada się ze śmiechu z przygody profesora Zingarelli. Profesor, który jest dyrektorem ogrodu zoologicznego w Toskanie, zamówił w znanej firmie londyńskiej, wyspecjalizowanej w dostawie zwierząt z krajów podzwrotnikowych, pewną liczbę małp dla dokompletowania posiadanych gatunków. Przed kilkoma dniami otrzymał prof. Zingarelli zawiadomienie od dyrekcji kolejowej, iż transport małp przybył na stację i jest do odebrania. Uradowany pędzi profesor na stację i tu, ku swemu zdumieniu, widzi ogromny tłum gapiów, zgromadzony przed rampą kolejową. Zdumienie profesora przeszło rychło w przerażenie, gdy się przekonał, że na rampie stoją góry klatek drewnianych, w których siedzi paręset małp, wydających przeraźliwe wrzaski ku niesłychanej ucieście i zabawie tłumu.

Mało tego. Po dwóch dniach zrozpaczony profesor, który nie wiedział sam, co zrobić z tą armią małp, gdzie ją ulokować i jak wyżywić, otrzymuje od owej

firmy angielskiej grzeczny list z przeproszeniem, że firma nie mogła „narazie” wysłać więcej niż 450 sztuk małp, gdyż tylko posiadała w danej chwili „na składzie”. Ku pocieszeniu nieszczęśliwego profesora, dodaje jednak firma: „brakujące 50 sztuk wysłamy w tych dniach”.

Wywiązuje się ożywiona korespondencja. Oburzony prof. Zingarelli twierdzi, że zamówił tylko 5 czy 6 sztuk i uważa przesyłkę 450 małp za kiepski żart, którego konsekwencje nie on ponosić będzie. Wkońcu wyjaśniło się, iż przyczyną tragicznego „nieporozumienia” małpiego” była pisownia, jaką się posługiwał profesor w swym liście. Napisał on bowiem: 5 o 6, co znaczy: 5 albo 6, Anglicy zaś porozumieli 506. Stąd awantura, proces sądowy o to, kto poniesie koszty, związane z podróżą 450 małp do Italii i z powrotem do

Obie strony irytują się i wydają spore sumy na adwokatów, a publiczność włoska śmieje się do rozpuku z zabawnej przygody. Or.

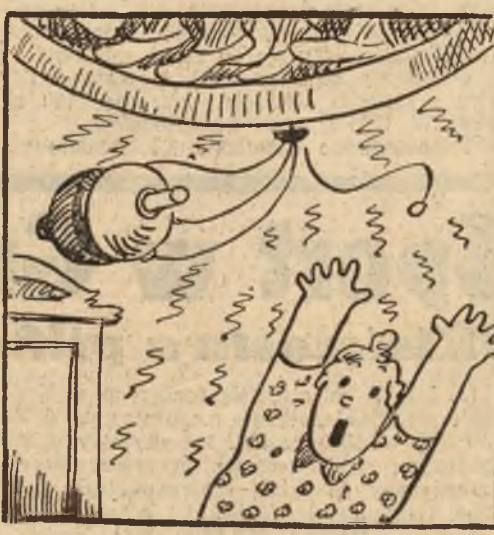
## Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek wziął gazetę w ręce i, siadłszy na krześle brzegu, spostrzegł nagle wieść radosną o „Polonji” wielkim biegu.



Piętro niżej gospodyni na śniadanie kawę pije, a tu wszystko aż się trzęsie i tynk o podłogę bije.



Sulił wyglądał się jak pałak, pod ciężarem jakimś trzeszczy, to też „mutter” przerażona w niebogłosy z strachu wrzeszczy.



Z tego huk, trzasku, krzyku wnet się później okazuje, że Froncek w swym pokoiku do biegu się już trenuje.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY” wynosi zł. 2,31  
W kraju z przesyłką pocztową „ „ 2,31  
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE  
Nr. 301.746

CENNIK  
OGŁOSZEŃ  
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15 -  
Ogł. drobne 20 gr za słowo